

## Internet jako sfera wspólna - podejście krytyczne

*Elżbieta Rogalska*

Internet jako sfera wspólna jest ideą z jednej strony rzeczywistą, a z drugiej manipulacyjną. Rzeczywistość wspólnoty internetu przejawia się chociażby w owej ogólnodostępności. Ogólnodostępność sugeruje, że coś jest wspólne. Jednak wspólnotowość nie oznacza bezprawia. Internetowa wspólnotowość jest zarządzana. Wspólna sfera internetu jest kontrolowana przez władzę. Krytyczne podejście będzie oznaczało swoisty opór wobec wspólnotowości.

Określenie wspólnotowości *explicite*, a więc w jej jasnym wyrazie, nie do końca jest możliwe. Jednak postaram się przedstawić to pojęcie definicyjnie. Słowo *wspólny* w słowniku języka polskiego PWN jest określony jak następuje: „1. «wykonywany lub przeżywany przez wiele osób, razem z innymi» 2. «należący do wielu osób» 3. «jednakowy dla wielu osób».<sup>1</sup>” Definicja nie oddaje w pełni rozumienia pojęcia wspólnotowości, dlatego w dalszej części artykułu przedstawię, jak ja rozumiem to zagadnienie.

Kultura ponowoczesna jest określona licznymi nowymi technologiami. Jednym z nich, zrodzonym na przełomie XX i XXI wieku, jest internet. Internet jako konstrukt kulturowy miał ogromny wpływ na rozwój społeczeństw. Głównym czynnikiem, który przyczynił się do fenomenu internetu, jest jego ogólnodostępność, z tendencją do wspólnotowości. Internet jako zjawisko przestrzenne – miejsce, w którym przebywają setki, tysiące, a nawet miliony ludzi równocześnie, jest istotnie ciekawym zjawiskiem, które wymaga eksploracji badawczej. Wspólnotowość internetu wiąże się z (współ)własnością. Jako (współ)właściciele mamy więc prawa i obowiązki. Jednak wspólnotowość internetu jest tylko pozornie (współ)własna. Jak wiele (współ)władz pośredniczy między naszą (współ)własnością, postaram się przedstawić w dalszej części pracy.

Zanim jednak przejdziemy do omawiania kategorii wspólnota w wieloaspektowym kontekście, zastanówmy się nad pojęciem wspólnota, co ono oznacza? Ramy tego artykułu będą opiewały w pojęcie wspólnotowości oznaczające przestrzeń ogólnodostępną, bez granic wstąpienia do jej struktur. Takie ujęcie internetu, powoduje, że jego wspólnotowość, nie jest do końca wspólna, ponieważ na użytkowników internetu narzucane są pewne ograniczenia.

Internet jest swojego rodzaju bytem przestrzennym trudnym do uchwycenia. Jest miejscem całego świata. Jedna strona internetu to niedookreślone ramy, druga strona to

---

<sup>1</sup> <http://sjp.pwn.pl/sjp/wsp%C3%B3lny;2538003> 19.10.2015r.

granica, jaką wyznacza dostępność prądu i usług teleinformatycznych. Usługodawcy internetowi, m.in.: telekomunikacja, upc, są wspomnianymi (współ)władzami, prowadzącymi wspólnotowość do pięknej idei, w połowie realizowanej w rzeczywistości, a w połowie utopionej w rynku. Kryzys jaki nastąpił w XXI wieku dał się we znaki na całym rynku, również rynku technologicznym. Niepewność finansowa spowodowała wzrost cen za prąd, a w konsekwencji zmianę taktyki usług teleinformatycznych. Użytkownicy jako (współ)właściciele nie zostali spytani o własne zdanie. Takie ujęcie internetu jako wspólnego dobra jest jego zaprzeczeniem.

Ograniczenia w dostępie do zasobów sieci internetowej, nie kończą się na dostarczaniu prądu/ bądź jego braku. Jednym z kolejnych czynników są ograniczenia narzucane przez administratorów stron, blogów, forum, portali, poczt etc. Wiąże się to z brakiem ogólnodostępności, a więc z brakiem wspólnotowości. Jednak istnieje sfera prywatna w internecie (pomijam hakerów, pomijam zapisy po IP, pomijam zapisy u usługodawcy). Wspólne to utopijne, ponieważ zawsze sfera prywatna będzie się przenikać ze sferą ogólnodostępną. Administratorzy wszelkiej maści to kolejni (współ)właściciele, ograniczający naszą władzę. „Trybunał Konstytucyjny uważa za fakt niewątpliwy, że pierwszą przyczyną, dla której prawa jednostki mogą być ograniczane jest ochrona dobra wspólnego (...) . W świetle tego przepisu, któremu - zważywszy na systematykę konstytucji - została nadana najwyższa ranga, nie może budzić wątpliwości, że zapewnienie bezpieczeństwa państwa jest celem usprawiedliwiającym ograniczenia wszelkich praw i wolności obywatelskich<sup>2</sup>”. Takie ujęcie prawne wspólnotowości nadaje sens ograniczeniom, które nadają administratorzy. Bezpieczeństwo w internecie musi być, ograniczenia są tego przejawem. Jednak nie trudno znaleźć treści daleko odbiegające od bezpieczeństwa psychicznego (strony dla dorosłych, które każdy może odwiedzić klikając tak, mam skończone osiemnaście lat... itp.).

Dobro wspólne z racji zapisu w konstytucji, jest przede wszystkim utożsamiane z dobrem dla państwa. „Pierwszą spośród idei konstytucyjnych projektu w jego części stricte normatywnej jest wizja państwa polskiego jako wspólnego dobra wszystkich obywateli. Jest ona niewątpliwie nawiązaniem do historii narodu, który aż za dobrze odczuł dolegliwości braku własnej państwowości, wiąże się z ideą solidaryzmu społecznego, wyraźnie przywołaną także w zakończeniu preambuły projektu konstytucji. Idea ta znajduje swe odbicie

---

<sup>2</sup> K 3/01, III.3: „ustawa o systemie oświaty, która już w preambule wskazuje, że »[o]świata w Rzeczypospolitej stanowi wspólne dobro całego społeczeństwa«, w art. 1 pkt 1

szczególne w rozdz. II, w artykule traktującym o obowiązkach obywatelskich, gdzie przywołano obowiązek wierności i lojalności wobec państwa oraz troski o dobro wspólne. Troskę o państwo jako dobro wspólne można dostrzec również w rozdziale o finansach publicznych, gdzie obok rozstrzygnięć strukturalnych i kompetencyjnych oraz regulacji praw obywatela znajdujemy materialne granice swobody gospodarki środkami publicznymi przez władzę publiczną<sup>3</sup>”. Internet nie zawsze spełnia tę rolę. Niespełnienie tej roli wiąże się z panującym w internecie hejterstwem, szczególnie hejterstwem antypolskim, z racji zapisu w konstytucji. Oto przykład użytkownika mającego dość hejtowania „Dlaczego dz pozwala na wulgarne wpisy? Dlaczego tak dużej ilości są antypolskie? Dlaczego nie zostanie wprowadzony system rejestracji wpisujących? - chcesz, wpisuj co uważasz, ale bierz za swe słowa odpowiedzialność, nie kryj się za anonimowością. Strony dz roją się od anonimowych aberacji, uwłaczających po prostu minimalnie dobremu obyczajowi, zachowaniom. Dlaczego dz "promuje" też chamstwo? Panów dziennikarzy i red. naczelnego cieszy t5o draństwo na forum dz?<sup>4</sup>” Komentarz pełen ubolewania nad prostotą poprzednich komentarzy. Wyraz zażenowania poziomem (współ)właścicieli internetu. Również niezgoda na antypolskie hejtowanie, które jest zdecydowanym przeciwieństwem konstytucyjnej wspólnoty. Jest to błądzenie po granicy struktur ogólnodostępnych. Wynik zastanej sytuacji to rozrost kultury spektaklu. Pragnienie pokazania siebie, nie tylko swoich mocnych stron, ale też swoich przywar to jeden z aspektów tego typu kultury. Innym jej aspektem jest chęć bycia oglądanym, słuchanym, czy czytany. Antypolskie komentarze wpisują się w te ramy. To co bulwersuje, powoduje dysonans poznawczy, a w efekcie chęć konfrontacji. Konfrontacja w dobie hejterstwa, nie ma nic wspólnego z dyskusją. W hejterstwie nie chodzi tyle o rozmowę i rzeczowe argumenty, co przekonywanie na siłę, w sposób chamski. Rozmówca nie jest współtowarzyszem rozmowy ale raczej przeciwnikiem do pokonania. Hejterstwo ogranicza rozmowę do wulgaryzmów, przez co kontekst dyskusji przestaje mieć znaczenie. Tym samym uniemożliwia rozwiązanie problemu.

Prowadzenie strony internetowej czy bloga pozwala nam stać się władcami. Władza ta sięga nawet setki ludzi. Dzięki treściom, które udostępniamy mamy okazję, na chwilę lub dłużej, zawładnąć nie tylko czasem odwiedzających nas użytkowników ale również nad ich umysłami. To jakie informacje umieszczamy ma wpływ nie tylko na statystyki ale również na odbiorcę. Dlatego krytyka internetu jest związana również z dezinformacją, bałaganem

---

<sup>3</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 3 posiedzenia Zgromadzenia Narodowego, Sejm RP*  
II kad., dzień 1 (24 lutego 1997).

<sup>4</sup> Komentarze pod wpisem <http://www.dziennikzachodni.pl/artykul/907742,urbanke-ras-do-sloika-zamknac-ikoniec,1,13,2,id,t,so,nk,sa.html?cookie=1> 19.10.2015r.

informacyjnym, powielaniem treści, przeinaczaniem wiadomości. Wspólna sfera ma to do siebie, że jest podobna do „głuchego telefonu”, każdy w niej może uczestniczyć, każdy otrzymuje informacje, ale w trakcie przekazu jest ona modyfikowana i przeinaczana na różne sposoby. Internet jest również krytykowany za upadek pisarstwa<sup>5</sup>. Taki punkt widzenia spotkał się z falą krytyki, zarzutem braku rozumienia współczesnego świata: „Ten długi esej – który wydaje się być fragmentem niekończącej się nowej książki – jest okropny. Brzmi jak transkrypcja myśli nawalonego winem nudziarza, który zmusza wszystkich gości podczas imprezy do wysłuchiwanie swoich teorii. Prędejm bym ożywił Ernesta Hemingwaya, czy Dorothy Parker i ich zaprosił do siebie. Chętniej bym zażył to samo co Hunter S Thompson. Jednak na pewno Franzena bym nie przepuścił przez próg mojego domu<sup>6</sup>”. Dyskusja przerodziła się w swojego rodzaju hejterstwo. Upatrywanie obniżenia poziomu pisarstwa przez działalność blogerów, nie jest do końca adekwatne. Określenie pisarz należy do kultury egalitarnej, co jest związane z pewnymi wymogami. Każdy może pisać jednak nie każdy jest pisarzem. Taką odpowiedź chcieli przekazać internauci, jednak zamiast rzeczowego argumentu postanowili użyć hejtowania.

Podsumowując internet jest miejscem przestrzennym milionów ludzi. Opiera się na quasi-własności. Gdzie każdy jest sobie panem z ograniczeniami narzucanymi przez (współ)właścicieli internetu. Internetu jako zjawiska pozwalającego na naruszanie konstytucji, pozwalającego szerzyć antypolskie hejterstwo. Internet rodzi różne dyskusje, które siłą rzeczy, w jego ramach, stają się obiektem hejtowania. U podstaw internetu leży dążenie człowieka do władzy i sławy<sup>7</sup>, stąd duże zainteresowanie ponowoczesności kulturą spektaklu.

Kulturę spektaklu zamieszkuje  
w wirtualnej sferze wspólnotowości  
quasi-własne światy stworzone  
w strukturach możliwości

Pragnę być oglądany  
Pragnę być słuchany

---

<sup>5</sup> <http://natemat.pl/75533,jonathan-franzen-oskarzyl-internet-ze-powoduje-upadek-pisarstwa-masowa-krytyka-w-internecie> 02.11.2015r.

<sup>6</sup> <http://natemat.pl/75533,jonathan-franzen-oskarzyl-internet-ze-powoduje-upadek-pisarstwa-masowa-krytyka-w-internecie> 02.11.2015r.

<sup>7</sup> Russell B. (cop. 2001), Władza : nowa analiza społeczna, Książka i Wiedza, Warszawa, s.15-17 .

Pragnę być czytany  
Pragnę być wyświetlany

jad, frustracja = komentarze  
zrzeszenie hejterów się ukarze  
w nowym odcinku spektaklu

zapraszamy i  
wołamy  
ku pixeli chwale  
przybywajcie tłumnie  
do alei  
"hejtarzy"

### **Literatura:**

»[o]świata w Rzeczypospolitej stanowi wspólne dobro całego społeczeństwa«,  
w art. 1 pkt 1

*Sprawozdanie stenograficzne z 3 posiedzenia Zgromadzenia Narodowego, Sejm RP*  
II kad., dzień 1 (24 lutego 1997).

Komentarze pod wpisem <http://www.dziennikzachodni.pl/artykul/907742,urbanke-ras-do-sloika-zamknac-i-koniec,1,13,2,id,t,so,nk,sa.html?cookie=1> 19.10.2015r.

<http://natemat.pl/75533,jonathan-franzen-oskarzyl-internet-ze-powoduje-upadek-pisarstwa-masowa-krytyka-w-internecie> 02.11.2015r.

<http://natemat.pl/75533,jonathan-franzen-oskarzyl-internet-ze-powoduje-upadek-pisarstwa-masowa-krytyka-w-internecie> 02.11.2015r.

Russell B. ,Władza : nowa analiza społeczna, Książka i Wiedza, Warszawa 2001, s.15-17 .

K 3/01, III.3: „ustawa o systemie oświaty, która już w preambule wskazuje, że  
<http://sjp.pwn.pl/sjp/wsp%C3%B3lny;2538003> 19.10.2015r.